Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 12 CZERWCA 1934 | NR. 159

Sensacyjny proces komunistyczny w Kaliszu

dobiega końca. — Wyrok w środę

Kalisz, 11 czerwca.

Na początku rozprawy piątkowej sąd ogłosił postanowienie w sprawie dokonania rewizji lokalnej, celem stwierdzenia miejsc, z których wywiadowcy **Drytkiewicz i Domański** obserwowali zbierających się komunistów. Sąd postanowił wniosek ten oddalić.

Następnie adw. Surowicz zgłasza kilka wniosków co do oskarżonych **Flekówny, Aronowiczówny i Eljaszówny.** Adw. Frenkel zgłasza wniosek co do oskarżonych **Szklanowskiej, Binsztoka.** Mec. **Nejman** składa zaświadczenie lekarza Solnika, stwierdzające, że świadek **Chana Ostrowska** była leczona u niego. Wobec tego prosi adwokat o wezwanie dr. Solnika jako świadka.

Dalej zeznawali świadkowie **Wójcik, Nowicki i Michalski,** strażnicy więzienni, którzy kolejno omawiają zachowanie się oskarżonych w więzieniu.

Michalski zeznał, że Djament **nawoływał innych więźniów do buntu.** W czasie rewizji więźniów **Zajdel i Zuel** wszczęli awantury.

Świadek **Dymkowska** twierdziła, że jako strażniczka przychwyciła w więzieniu **„gryps"**, pisany **przez Alównę.**

Świadek Milewicz zauważył przy ul. Ciasnej jakiegoś osobnika, który usiłował zawiesić na przewodzie telefonicznym transparent. Na zapytanie prok., czy poznałby tego osobnika, odpowiedział twierdząco. Następnie popatrzył w kierunku oskarżonych i wskazał na **Zajdla Majera.**

W dalszym ciągu zeznawało jeszcze kilku świadków, którzy jednak do sprawy nie wnieśli nic nowego.

Następnie zeznawali świadkowie obrony. Świadek **Zajdel Chaim,** ojciec oskarżonych Zajdlów, wyjaśnił, że młodszy syn jego Majer **był w domu nieposłusznym i nerwowym.**

Przewodniczący poleca prokuratorowi wypowiedzieć się w sprawie zgłoszonych wniosków przez mec. Nejmana co do stanu umysłowości Chany Ostrowskiej. Prokurator uważając, że wniosek ten jest bezpodstawny, prosi o oddalenie go. Sąd po naradzie, wniosek mec. Nejmana, Surowicza i **innych oddalił,** uważając je bez żadnego znaczenia dla sprawy.

Świadkowie **Traube, Kalinowicz, Wałdzowicz i Jankelewicz, wystawiają oskarżonemu Arkuszowi dobre świadectwo.** Jedynie świadek Zale na tle zatargu z Arkuszem zeznawał przeciwko niemu.

Świadek Szmerling zeznał, że oskarżona **Tencerówna pracowała u niego jako krawcowa** i on ją codziennie odprowadzał do domu. Zeznanie świadka **Knofa Błażeja wywołują** na sali salwy śmiechu. Ten staruszek wiejski z prawdziwą sobie chłopską prostotą zeznawał, że oskarżony **Binsztok wraz z rodziną był u niego w r. 1933 na letnisku.**

Obrońca: Czy świadek pozna tu Binsztoka.

Świadek: Tak. — Ale on terąz podrósł.

Obrońca: Czy Binsztokowie pomagali świadkowi w pracy?

Świadek: A bo to oni taką robotę umieją?

Oskarżony Binsztok w tem miejscu wyjaśnia, że **świadek spał w stodole, a on w pokoju z jego żoną.** Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego. W sobote do sprawy **nic nowego nie wniesiono.** Zeznawali świadkowie obrony.

W poniedziałek przemawiali obrońcy. **Wyrok jest spodziewany w środę.**



Z Wyścigu Kolarskiego „Siedmiu Groszy": meta i zawodnicy na mecie w Katowicach; zawodnicy na półmetku w Tarnowskich Górach.



Z Wyścigu Kolarskiego „Siedmiu Groszy": Od lewej: Zwycięzca wyścigu w grupie stowarzyszonych Rurański; wręczenie kwiatów zwycięzcy przez honorowego startera red. J. Smotryckiego; zwycięzca grupy niestowarzyszonych Szwarcer.

„Ks.“ Kostosz udzielił 25 rozwodów w Zagłębiu

policja prowadzi śledztwo

Sensacją Zagłębia stanowi śledztwo wszczęte przez władze śląskie przeciwko „księdzu“ sekty starokatolików, Kostoszowi, o bezprawne udzielanie rozwodów i ślubów. „Działalnością“ swą Kostosz objął i Zagłębie Dąbrowskie, gdzie miał dość liczną klijentelę. Rozwiązywał śluby, zawarte w kościele rzymsko - katolickiem, bez żadnych ograniczeń. Główną rolę odgrywała cena. **Udzielanie rozwodu i zawarcie ślubu, jak sprawdziła policja** kosztowało w „kurji biskupiej“ kościoła starokatolików 338 zł., gdy jednak zainteresowany nie miał pełnej sumy wpłacał zaliczkę. Stwierdzono, iż w powiecie będzińskim Kostosz **rozwiązał około 25 ślubów**, zawartych w kościele rzymsko - katolickiem. Śledztwo częściowo zostało już ukończone, a akta przesłane do prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach. Finał sprawy sądowej, jaka zostanie wyznaczona, oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem.

Wtorek 12 Czerwiec 1934	Dziś: Eschylego Jutro: Antoniego z Pad. Wschód słońca: g. 3 m. 37 Zachód: g. 20 m. 22 Długość dnia: g. 16 m. 45

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Dom warjatów“ (premjera).

ŚRODA: g. 20 „Dom warjatów“.

CZWARTEK: g. 20 „Dom warjatów“.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Dom zgrozy“. Casino: „Droga do szczęścia“. Colosseum: „Przygoda na Lido“. Palace: „Quick“. Rialto: „Młodość na zamówienie“. Union: „Banda Bubula“ i „Gwiazdy i gwiazdki“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Symfonja życia“ i „Walczący szaleniec“. Colosseum: „Miss Flora“ i „Baroud“. Roxy: „Romans Mańki Greszynoy“ i „Kocha, lubi, szanuje“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Kino Pałacowe: „Zatrute dusze“.

△ REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH.

WTOREK: dwa przedstawienia o 16,15 i 20,30. Na przedstawienie popołudniowe ceny zniżone. Ostatnie trzy dni pobytu.

ŚRODA: dwa przedstawienia: o g. 16,15 i g. 20,30. Na przedstawienie popołudniowe ceny biletów zniżone: galerja od 50 gr. i miejsca siedzące (ławki) od 1 zł. Ostatnie dwa dni pobytu!

CZWARTEK: Ostatnie pożegnalne przedstawienie i uroczyste zamknięcie cyrku o g. 20,30 w.

RADJO.

ŚRODA, 13 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,35 Płyty. 6.40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,05 Dziennik poranny. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Zespół salonowy. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Muzyka lekka. 17,00 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17,15 Koncert solistów. 18,00 „Książka i wiedza“. 18,15 Recital organowy. 19,00 „Król karpackich borów“. 19,15 Przemówienie w języku francuskim p. Charles'a Mere, prezesa międzynarodowej Federacji Związków Autorskich. 19,25 „Koncerty brandenburskie J. S. Bacha“. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Płyty. 21,12 Recital fortepianowy. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— OSOBISTE. Nasz abonent p. Józef Maniura z Król. Huty (ul. Kościelna nr. 9) ukończył w ub. poniedziałek 63 lata. Ad multos annos!

— KOMUNIKAT WYDZ. SKARBOWEGO. Wobec wygaśnięcia protokółu polsko-niemieckiego z dnia 21 marca 1933 r. o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu, Wydział Skarbowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zarządził potrącanie podatku dochodowego od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną pracownikom, zamieszkałym na obszarze Niemiec, począwszy od dnia 1 maja br.

— 2-DNIOWA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Staraniem parafij: Katowice św. Piotra i Pawła, Mysłowic, Janowa odbędzie się wielka dwudniowa pielgrzymka do Częstochowy. Wyjazd nastąpi z Katowic w sobotę, 16 czerwca o godz. 8.06. Powrót w niedzielę, 17 czerwca wieczorem. Specjalny pociąg zatrzyma się w Szopienicach o godz. 8.14, gdzie dołączą się pielgrzymki z Janowa, Mysłowic i z Szopienic. Cena przejazdu w obie strony 5 zł. Uczestnicy z miejscowości odległych ponad 50 km. od stacji wyjazdu pociągu specjalnego, otrzymają za okazaniem biletu 70 proc. zniżkę kolejową. Tanie noclegi zapewnione. Zgłoszenia przyjmują: w Katowicach — Liga Katolicka, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, p. Wesoły, ul. Poniatowskiego, Dom uchodźców i biuro „Orbis“, Rynek; w Mysłowicach: p. Mądry w zakrystji; w Janowie: p. Hornik, ul. Szkolna; w Szopienicach: p. Kaleta, księgarnia św. Wojciecha, ul. Kościuszki. Z sąsiednich parafij zechcą się zgłaszać w Lidze Katolickiej. Zamknięcie listy zgłoszeń w środę, dnia 13 bm.

— WYCIECZKA DO PANEWNIKA. Zarząd Główny Kat. Tow. Polek komunikuje, że wycieczka Polek do Panewnika odbędzie się dopiero w środę, 20 czerwca br. Dojazd dowolny. Zbiórka o godz. 9 rano przed klasztorem OO. Franciszkanów w Panewniku.

— WYBORY NA KOP. „ŚLĄSK“. W dniach 8 i 9 bm. odbyły się wybory do rad zakładowych na kop. „Śląsk“ w Chropaczowie, w wyniku których lista C. Z. G. otrzymała 4 mandaty, ZZZ. 3 mandaty, ZZP. 1 mandat i Niemcy 1 mandat. Komuniści nie otrzymali w tych wyborach żadnego mandatu, gdy tymczasem w czasie ub. wyborów otrzymali 2 mandaty.

— ŚWIĘTO PARAFJALNE W SIEMIANOWICACH. W niedzielę, dnia 17 czerwca rb. obchodzi parafja św. Krzyża z okazji 25-lecia kapłaństwa proboszcza ks. radcy Koźlika oraz 30-lecia istnienia Stow. Mężów Katolickich tejże parafji Święto parafjalne. Protektorat przyjęli ks. prałat Brandys z Michałkowic, burmistrz miasta Siemianowic p. Popek, oraz dyrektor kopalni p. inż. Kibler. Przedpołudniem odbędzie się pochód wszystkich przybyłych organizacyj, uroczysta suma, przed którą nastąpi wprowadzenie jubilata ks. radcy Koźlika do kościoła, popołudniu po nieszporach o godz. 15-ej pochód przez miasto i złożenie wieńca na pomniku **powstańców, oraz koncert w Pszczelniku,** zabawy dla dzieci, które otrzymają nagrody, występy Chóru kościelnego, chóru dzieci, i Tow. śpiewu Kasyna. Wieczorem powrót dzieci z lampjonami wraz z starszemi pod plebanję, gdzie nastąpi rozwiązanie uroczystości.

— KOSZTOWNY „OGIEŃ“. Niejaki Franciszek Wistol, pochodzący ze Śląska Opolskiego w czasie powrotu w nocy z restauracji na jednej z ulic w Król. Hucie zatrzymany został przez nieznanego osobnika, który go poprosił grzecznie o ogień. Po zadośćuczynieniu prośbie nieznajomego, osobnik ów w podzięce za wyświadczoną mu usługę uścisnął tak serdecznie Wistola, że zdołał mu skraść w tym czasie zegarek wartości 100 zł. Nieznany przyjaciel ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Imponujące zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Dąbrowie Górniczej

W niedzielę w Dąbrowie zakończył się dwudniowy Kongres Eucharystyczny który był wspaniałą manifestacją uczuć **religijnych naszej ludności.** Mimo deszczu do Dąbrowy przybyło około 25 tys. wiernych, nawet z dalszych okolic. Widziało się setki sztandarów i umundurowanych organizacyj. Zjechało się około 150 księży, w tem trzech biskupów: **ks. dr. Kubina, Gawlina i Bromboszcz.** Uroczystość odbyła się ściśle według programu, przyczem sumę odprawił ks. biskup Kubina, a kazania, wygłoszonego przez ks. biskupa Gawlinę, słuchały tysiączne rzesze. Słuchanie kazania ułatwił zainstalowany w kościele gigantofon.

Po sumie z kościoła w **Dąbrowie wyruszyła do Gołonoga procesja,** przyczem pochód rozwinął się na przestrzeni dwóch kilometrów. Przez cały tydzień odbywała się spowiedź i Komunja św., przyczem liczba wiernych, którzy przystąpili do Stołu Pańskiego, wynosiła **kilka tysięcy osób.** Dąbrowa w dniu kongresu przybrała odświętny i uroczysty wygląd, a domy formalnie tonęły, przybrane zielenią i światłem.

Zadanie swe kongres spełnił w zupełności.

Przeciwko zamknięciu kop. „Gothard“

Wielki wiec protestacyjny w Orzegowie

W ub. niedzielę urządziły koła Chrześcijańskiej Demokracji i Zw. Powstańców i b. Żołnierzy w Orzegowie zebranie obywatelskie celem zaprotestowania przeciwko zamiarom unieruchomienia **kopalni „Gothard“ i koksowni orzegowskiej.** Na zebranie to przybyło około 600 obywateli orzegowskich. Po referacie posła Kozaka uchwalono rezolucję, w której obecni w ostry sposób protestują przeciwko zamykaniu tych jedynych dziś czynnych **warsztatów pracy w Orzegowie.** Zamiar unieruchomienia tych warsztatów pracy, powzięty przez niemieckich akcjonarjuszy Sp. Akc. Godula z siedzibą w Gliwicach, ma na celu systematyczne niszczenie warsztatów pracy na Polskim Górnym Śląsku. Pozatem rezolucja **potępia działalność polskich dyrektorów, zatrudnionych w tej spółce.**

W dalszym ciągu rezolucja wskazuje na fakt, że przez unieruchomienie kopalni i koksowni **1.500 ojców rodzin znajdzie się na bruku,** a utrzymanie tych rodzin **spadnie na państwo. Zebrani postanowili po burzliwej dyskusji rezolucję wysłać do Sejmu Śląskiego i miarodajnych czynników.**

W związku z zamiarem unieruchomienia kopalni „Gothard“ i koksowni panuje wśród obywateli Orzegowa zrozumiałe oburzenie i zaniepokojenie. Należy się spodziewać, że kompetentne czynniki nie dopuszczą do **zamknięcia tych warsztatów pracy.** (s)

Zjazd Stow. Mężów Katolickich

w Chwałowicach

Z inicjatywy Stow. Męż. Katolickich w Chwałowicach odbył się tam w niedzielę 10 bm. **wielki zjazd regjonalny mężów 13 okolicznych parafij, z udziałem przeszło 500 ludzi.** Gdyby nie odpusty w Niedobczycach i w Krzyżowicach, liczba ta byłaby znacznie większa.

Uroczyste nabożeństwo odprawił **ks. prob. Śliwka, a ks. Thiele** z Rybnika wygłosił płomienne kazanie okolicznościowe. Następnie mężowie ruszyli okazałym pochodem z orkiestrą do wielkiej sali p. Kuczery. Na udekorowanej scenie widniał portret Ojca św.

Zagaił Zjazd prezes miejscowy, **p. Szendzielorz;** przewodniczącym wybrano prezesa Rady diecezj. mężów p. dyr. Śniehotę z Katowic, który wygłosił obszerne przemówienie inauguracyjne, poruszając w niem szereg niebezpieczeństw chwili bieżącej oraz obowiązki i zadania uświadomionych katolików.

Wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Państwa, a do **J. E. Ks. Bisk. Adamskiego** uchwalono wysłać list zjazdowy następującej treści.

„My, mężowie katoliccy, zorganizowani w Stowarzyszeniach Mężów Katolickich, zebrani w liczbie ponad 500 na Zjeździe regjonalnym w Chwałowicach, śląmy wspólnie z naszymi czcigodnymi duszpasterzami pokorne hołdy J. E. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi, Arcypasterzowi Diecezji Katowickiej i najzasłużeńszemu organizatorowi Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej na terenie Polskiego Śląska, proszą zarazem usilnie o łaskawe przyjęcie naszego najszczerszego przyrzeczenia, że my, mężowie katolicy z naszem Duchowieństwem zawsze **wiernie stać będziemy przy Kościele Katolickim, bronić mężnie zasad prawa i moralności chrześcijańskiej w życiu publicznem i rodzinnem,** prosząc zarazem o arcypasterskie dla nas i rodzin naszych błogosławieństwo“.

Gorącem przemówieniem powitał Zjazd imieniem gminy p. nacz. **Hoła.**

Następnie odbył się wspólny obiad. Żony mężów chwałowickich przygotowały bezinteresownie 280 obiadów; do stołu usługiwały zgrabnie członkinie miejscowej kongregacji marjańskiej.

O godz. 14 dokonano zdjęcia fotograficznego na tle szkoły, poczem mężowie udali się na nieszpory, następnie zaś z orkiestrą do sali na obrady popołudniowe. Z sąsiednich parafij nadesłano życzenia na Zjazd.

Stan rozwojowy ruchu mężów katolickich w całej diecezji i perspektywy na najbliższą przyszłość przedstawił w obszernym, wyczerpującym referacie **p. Stawiński z Mysłowic.** Nad referatem wywiązała się ożywiona, poważna dyskusja, w której obecni wśród burzy oklasków stwierdzali, **że wobec coraz bezczelniejszych wystąpień i nawet ataków na Kościół i duchowieństwo, na wyznaniowy charakter szkół naszych i wychowania, cierpliwość katolicka stanęła niemal u granic wyczerpania.** Katolicy, zaczepiani i prowokowani niemal na każdym kroku, **nie będą mogli wziąć odpowiedzialności za skutki zaczepek i prowokacyj, niestety, nie zwalczanych należycie przez powołane do tego czynniki.** Imponujący Zjazd chwałowicki zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga“. Na budowę katolick. domu związkowego w Panewniku zebrani zakupili cegiełek za 33,30 zł.

Dziś pogrzeb ś. p. Józefa Liczbińskiego

Zarząd Tow. Powst. i Woj. Wlkp. w Katowicach zawiadamia, że pogrzeb śp. por. rez. Józefa Liczbińskiego odbędzie się **we wtorek 12 bm. o godz. 16.30 ze szpitala OO. Bonifratrów w Katowicach** (Bogucicach), na cmentarz przy ul. Francuskiej w Katowicach. Zarząd Tow. Powst. i Wojaków Wlkp. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie i oddania ostatniej posługi. Zbiórka członków w szpitalu OO. Bonifratrów w Bogucicach.

Śmierć w czasie kąpieli

W czasie kąpieli w stawie w okolicy Radzionkowa, utonął w ub. niedzielę 18-letni **Erhard Bończyk,** zamieszkały w Król. Hucie przy ul. Cmentarnej. Jak zdołano ustalić, śmierć nastąpiła na **skutek udaru serca. Zwłoki wydobyto.** (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „W 80 minut naokoło świata“. Palace: „Tragedja ogrodu zoologicznego“ i „Bohater stepu“. Eden: „Bokser i dama“.

DĄBROWA. Ars: „W cieniu krzyża“. Bajka: „Pod Twoją obronę“ i „Dodatki dźwiękowe“.

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna“.

CZELADŹ. Czary: „Jasnowłosy sen“.

— URUCHOMIENIE KOP. „HELENA“. W poniedziałek dzierżawca p. Rechnic uruchomił kop. „Helena“ w Niwce, nieczynną od dwóch miesięcy, zatrudniając 100 ludzi. Zapowiada on dalsze przyjęcia.

— 8-LETNI CHŁOPCZYK SPADŁ Z I-go PIĘTRA. W poniedziałek w domu nr. 13 przy ul. 1 Maja w Sosnowcu, 8-letni chłopczyk, Tadeusz Peczkowski bawiąc się wszedł, na drabinę i z wysokości **I piętra runął na ziemię, odnosząc ogólne b. ciężkie obrażenia ciała.**

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Ze sklepu Gotliba w Sosnowcu skradziono papierosy, tegoż dnia okradziono sklep Meryna Izraela; z mieszkania p. Otto Henryka w Będzinie skradziono rewolwer i biżuterję, wartości 1.430 zł.; Bronisławie Ligęzie w Strzyżowicach skradziono 500 zł.

Znowu dwie katastrofy samochodowe

w Piotrowicach Śl.

Dnia 8 bm. Piotrowice Śl., pod Katowicami po ostatnich katastrofach samochodowych były ponownie widownią dwóch wypadków automobilowych.

Mianowice w dniu tym o godz. 21,25 najechał samochód osobowy Śl. 7054, należący do **Ad. Michalskiego z Niedobczyc** z pod Rybnika na spuszczona zaporę w Piotrowicach Śl. przy torze kolejowym Piotrowice — Podlesie w chwili, gdy torem tym przejeżdżał pociąg mieszany. Samochód przejechał jedną, a następnie drugą zaporę i mimo uszkodzenia, odjechał w kierunku Piotrowic, unikając **katastrofy zderzenia z pociągiem.**

Tegoż dnia o godz. 23,30 w Piotrowicach samochód osobowy Kl. 13 P. R. którym jechał **inż. dr. Hardt z Niedobczyc** wraz z synem, kapralem podchorążym 67 pp. Jerzym H. i szoferem, wymijając nieprzepisowo jadącego nieznanego rowerzystę, usiłującego nawrócić tuż przed samochodem, **najechał na drzewo i uległ zniszczeniu.** Wszyscy trzej pasażerowie odnieśli poważniejsze okaleczenia na twarzy i **całem ciele.** Rannych opatrzył lekarz **miejscowy, dr. Preszler z** Piotrowic Śl.

15 lat więzienia za podwójne morderstwo

Siekierą zabił matkę i córkę a następnie podpalił dom

W ub. tygodniu odpowiadał przed Sądem Przysięgłych w Opolu za podwójne morderstwo niejaki **Tomasz Dandy** z Rzędowic (Śl. Opolski), któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dn. 1 października ub. r. **zamordował siekierą śp. Nowakową oraz córkę jej**, a jego żonę śp. Dandysową, poczem podpalił dom Nowakowej. Osk D. ożeniwszy się z Nowakówną, żył w stałej kłótni z teściową, u której zamieszkiwał. Po pewnym czasie opuścił on dom i udał się do Westfalji, **gdzie przebywał kilka lat do 1930 r.**, poczem znowu powrócił do domu. Wskutek dalszych stałych kłótni z żoną i teściową zamieszkał u swych rodziców. Z początkiem 1933 r. wykradł z domu teściowej **120 mrk. a Nowakowa wzamian za to zabrała mu ubranie**. Wobec tego D. postanowił odebrać N. swe ubranie i w tym celu włamał się w nocy 1. października ub. r. do mieszkania N., gdzie rzekomo teściowa rzuciła się na niego z siekierą. D. wyrwał jej z rąk siekierę, poczem rzucił się na nią i na córkę, **zabijając je na miejscu**. Wystraszony dokonanym czynem upuścił rzekomo z rąk palącą się lampę naftową wskutek czego całe mieszkanie stanęło w płomieniach. Następnie zbiegł i ukrywał się **przez 10 dni w pewnej stodole**.

Sąd po przesłuchaniu stron skazał D. w obu wypadkach **na 15 lat ciężkiego więzienia** oraz utratę praw na przeciąg 10 lat. Po odcierpieniu tej kary D. odesłany będzie do **zakładu poprawczoleczniczego**.

Strzały i krew na granicy

Jak nam donoszą, postrzelony przez straż graniczną na granicy pod Brzezinami przemytnik **Brunon Pandera** zmarł na skutek odniesionego postrzału w dniu 10 bm. o godz. 6,30 w szpitalu powiatowym w Szarleju. (ok.)

Dnia 10 bm. o godz. 2,10 patrolujący posterunkowy straży granicznej Aleks. Karaszyński, zauważył w okolicy dworca kolejowego w Szarleju 15 przemytników zamierzających się przekraść na stronę polską. Strażnik wezwał przemytników do zatrzymania się, a gdy ci nie usłuchali, dał kilka strzałów w ich stronę, wskutek czego został ranny niejaki Antoni **Paikert, zam. w Szarleju**. Reszta przemytników zdołała zbiec do Niemiec. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Szarleju. Paikert posiadał przy sobie około **16 kg. pomarańcz**. (ok)

W stanie pijanym napił się kwasu solnego

Niepoprawny samobójca z Sosnowca

10 bm. na strychu domu nr. 36 w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej targnął się na życie **35-letni Henryk Kalabiński, żonaty**, kowal z zawodu, lecz bezrobotny, który w stanie pijanym **wypił pewną ilość kwasu solnego**. Samobójcę znalazła rodzina, alarmując policję, która zarządziła przewiezienie go do szpitala. Stan denata b. ciężki. Co było powodem rozpaczliwego kroku, dotychczas nie ustalono, **ponieważ Kalabiński nie może mówić**. Nieszczęśliwy już kilkakrotnie usiłował popełnić samobójstwo, a pewnego razu poderżnął sobie gardło brzytwą.

Nożem zamordował przechodnia

Ulica Piłsudskiego w Zawierciu była widownią krwawej **zbrodni**. 34-letni Franciszek Wolny, rzeźnik, idący w towarzystwie swej ekspedientki, lekko podchmielony, mijając grupę mężczyzn, usłyszał niepochlebne o sobie zdanie. Na epitet zareagował w ten sposób, że dopędziwszy idących, pierwszemu z tyłu trzykrotnie wbił nóż rzeźnicki w plecy. **Ranny, którym okazał się Jan Machalski, wkrótce zmarł w szpitalu.**

W poniedziałek Wolny stanął przed sądem w Sosnowcu, oskarżony o zbrodnię **morderstwa**.

Sąd zarządził zbadanie oskarżonego, który cierpi na epilepsję, przyczem lekarze orzekli ograniczoną poczytalność. Z uwagi na to Wolnego skazano na 2 lata więzienia.

14-letnia złodziejka

14-letnia Zofja Piwowarczyk, zam. w Piekarach w czasie swojego pobytu w zakładzie dla niewidomych w Król. Hucie skradła z wiszącego tam płaszcza 20 zł. Poszkodowaną została niejaka **Wiktorja** Apolinowska, zam. w Król. Hucie przy ul. Chrobrego 5.

W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń zdołano przytrzymać młodociana złodziejkę w tramwaju i odebrać jej 4 zł. Za resztę skradzionych pieniędzy Piwowarczykówna kupiła sobie kapelusz i buciki. (ok)

Ostatnia szychta

Na kopalni Giesche w Nikiszowcu wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek. Wskutek t. zw. „tąpnięcia" oberwały się zwały węgla na filarze, **zasypując rębacza 33-letniego Alfonsa Rademachera** z Szopienic. Rademacher doznał zmiażdżenia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Mysłowicach.

Trzeba uważać z kim się pije

Niejaki E. Grz., zam. Król. Hucie bawił onegdaj w jednej z miejscowych restauracyj, gdzie w krótkim czasie po wypiciu odpowiedniej ilości wódki, zamierzał uregulować rachunek banknotem 100 zł. Właścicielka restauracji obawiając się, że klient zgubi pozostałą część pieniędzy, wystawiła mu odpowiednie pokwitowanie na sumę 90 zł.

Dobrani towarzysze zamierzając skorzystać z nadającej się okazji, poprosili pijanego już Grz. do swojego mieszkania, gdzie zabrali mu pokwitowanie i podjęli u właścicielki **restauracji zostawione 90 złotych**. W toku przeprowadzonych dochodzeń zdołano ustalić, iż sumę podjął niejaki Gaweł, zam. również w Król. Hucie przy ul. Podgórnej 7. Na niewdzięcznego kolegę zrobiono odpowiednie doniesienie do sądu o ukaranie. (ok)

W lasach pod Katowicami pojawiły się żmije

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców Katowic w szczególności Brynowa wywołał fakt ukazania się w lasach muchowskich **obok lotniska jadowitych żmij**. W lasach tych bawiło się codziennie wiele dzieci z Katowic i okolicznych miejscowości. **Żmije wywołały więc wśród naszych małusińskich wielki popłoch.**

W ub. niedzielę w godzinach przepołudniowych bawił się tam w towarzystwie swych rówieśników **9-letni Józef Bajura z Brynowa** którego w pewnym momencie jeden z tych jadowitych gadów ukąsił w nogę. Na krzyk chłopca przerażeni jego towarzysze zabaw, poczęli w popłochu uciekać. Dopiero jeden z przechodniów zainteresował się wypadkiem i **wezwał natychmiast pogotowie ratunkowe, które nieszczęśliwego chłopca przewiozło do szpitala, gdzie przebywa pod opieką lekarską.**

O wypadku powiadomiono równocześnie władze policyjne, które wszczęły śledztwo.

Ze swej strony dodajemy, że nasi czytelnicy niejednokrotnie zwracali nam uwagę na **plagę żmij w tych lasach. Owe lasy słusznie można nazwać płucami Katowic, gdyż jest to jedyne miejsce wycieczkowe i wypoczynkowe dla mieszkańców naszego miasta.**

Obecnie jednak z powodu pojawienia się żmij, spacery w tamte strony **stały się niepodobieństwem**. Konieczną jest więc rzeczą, by odpowiednie czynniki zrobiły wszystko, co leży w ich mocy, **by żmije wytępić i umożliwić Katowiczanom swobodne korzystanie ze świeżego powietrza.** (s)

Bandyta ukrywający się przed policją

grasuje w powiecie Rybnickiem

W ub. niedzielę po południu dyżurny ruchu stacji kolejowej **Niewiadom**, pow. Rybnicki, Józef **Zygmund**, usiłował **wylegitymować nieznanego osobnika, chodzącego po torze kolejowym.** W chwili zatrzymania go, osobnik **ten błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i zagroził Zygmundowi zastrzeleniem, o ile go nie przepuści.** Wobec tego Z. **odstąpił od wylegitymowania osobnika i zawiadomił niezwłocznie o zajściu posterunek policji w Niedobczycach.** Policja zarządziła **natychmiastowy pościg za tajemniczym osobnikiem na rowerach i zauważyła go za lasem Gać na szosie Raciborskiej.** Osobnik ten, zauważywszy pościg, usiłował **z odległości 100 mtr. strzelać do policjantów, lecz broń zacięła się i opryszek zbiegł w pola, wystrzeliwszy następnie trzykrotnie z rewolweru.**

W Zamysłowie, **ostrzeliwany przez policję, bandyta porzucił marynarkę i znikł w polu między zbożem, tak, że nie można było go odnaleźć.**

Zarządzona przez kom. powiatową policji w Rybniku energiczna obława, **również nie dała żadnego wyniku.**

Rysopis zbiegłego bandyty: 165 cm. wysoki, blondyn, bez czapki, krótkie spodnie koloru szarego, bronzowe trzewiki, na twarzy blizny niewiadomego pochodzenia. Opryszek w chwili zatrzymania go przez kolejarza oświadczył, że nazywa się „Kuda" i pochodzi z Katowic. W marynarce jego poza chustką do nosa nie znaleziono żadnych dokumentów, które opryszek przezornie powyjmował z kieszeni. (r)

Wykrycie nowej afery przemytniczej

Tym razem w Wielkich Hajdukach

Organa Straży Granicznej w Wielkich Hajdukach zlikwidowały szajkę przemytników, która naraziła **Skarb Państwa na poważne straty.** Szajka ta, w której czele stał niejaki Leon Weszka z Siemianowic w ciągu ubiegłych ośmiu miesięcy przemyciła olbrzymie ilości odzieży starej, która następnie rozsyłana była do większych miast Polski, w szczególności do Lwowa. Straty Skarbu sięgają kilkuset tysięcy zł. Główni członkowie bandy zostali aresztowani. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły afery **trzymane są w tajemnicy.**

Z sali sądowej w Król. Hucie

Zawodowi złodzieje z... nędzy

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odpowiadał w dniu 11 bm. rzeźnik Franciszek **Fleischer**, zam. w Chorzowie, któremu akt oskarżenia zarzucał zadanie **ciężkiego urazu cielesnego niejakiemu Teodorowi Korbkowi** z Michałkowic. Sąd uznał **oskarżonego winnym i zasądził go na 8 miesięcy więzienia.**

W innej sprawie zasiedli na ławie oskarżonych **bezrobotni Alojzy Klosek, Eryk Zimnol, Franciszek Rusek, Jerzy Nowak, Wilhelm Rusek, Józef Chupała oraz Jan Donder**, wszyscy z Nowego Bytomia, którym akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się **kradzieży około 8 ton ferromanganu na szkodę huty „Pokój" w Nowym Bytomiu.** Skradziony materjał przedstawiał wartość 3200 zł. Oskarżonemu Donderowi akt oskarżenia zarzucał paserstwo. Wszyscy oskarżeni, którzy byli już kilkakrotnie poprzednio karani, przyznali się do zarzuconego im czynu twierdząc, że dopuścili się **tego występku z nędzy. Osk. Klosek, Zimnol, Nowak, Rusek Fr. i jego brat Wilhelm zasądzeni zostali każdy na 6 miesięcy więzienia. Osk. Donder na 6 miesięcy aresztu, osk. Chupała** zaś z powodu braku winy został **uwolniony.** Zawieszenie wykonania kary zastosował sąd jedynie do osk. Wilhelma Ruska i Dondera. (ok)

Afera ubezpieczeniowa braci Buchalików

zatacza coraz szersze kręgi

Głośna sprawa wielkich nadużyć, popełnionych przez braci Buchalików, na terenie powiatu Pszczyńskiego, pod pozorem przeprowadzenia waloryzacyj polis z dawniejszych towarzystw ubezpieczeniowych, nabiera, jak nam donoszą, **coraz większych rozmiarów.** Po ostatniem aresztowaniu urzędnika gminnego w Piotrowicach **niejakiego Reclika**, policja w Mikołowie przytrzymała w dniu 7 bm. położną **Martę Szwarcową**, zamieszkałą w Katowicach, która dopuściła się całego szeregu oszustw na szkodę kilku towarzystw ubezpieczeniowych, **działających jeszcze na terenie Niemiec.** Oszustwa przytrzymanej Szwarcerowej polegały na tem, że ubezpieczała na wypadek śmierci choroby, chorujące na gruźlicę, spodziewając się, iż nastąpi u nich w krótkim czasie śmierć. Manipulacje te przeprowadzała Szwarcowa oczywiście bez zgody ubezpieczonych przez nią osób. Świadczy zresztą o tem fakt, że sprytna kombinatorka **płaciła z własnych funduszy składki, należne z tytułu ubezpieczenia** danego osobnika. Po śmierci ubezpieczonego Szwarcerowa wystarała się o potrzebny dokument śmierci, na podstawie którego **zdołała podjąć u donośnego towarzystwa ubezpieczeniowego należną premję.** Ustalono mianowicie, że oszustka ubezpieczyła nieżyjącego już Jerzego Kuperskiego. Na podstawie przedłożonego polswiadczenia Szwarcowa otrzymała kwotę **4.000 Mkn.** Większą część otrzymanej premji zdołano odnaleźć **w mieszkaniu niejakiej Balbiny Greczkowej.** Na podstawie odnalezionych polis oraz notatników, zdołano ustalić, że Szwarcowa wspólnie z przebywającym obecnie **w więzieniu śledczem Buchalikiem** ubezpieczyła bez zgody Alfreda Wilczka, zam. **w Katowicach na 10.000 RM. oraz Florentynę Śpiewakową**, również z Katowic, **na 1.000 RM.** U przytrzymanej odnaleziono pozatem kilka dokumentów, na podstawie których oszuści zamierzali pobrać w odnośnych towarzystwach **ubezpieczeniowych dalsze premje za już nieżyjących ubezpieczonych**. (ok)

Sensacyjny proces o majątek Rokitno Szlacheckie

Wartość objektu wynosi 10 miljonów złotych

We wtorek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się sensacyjny proces cywilny o bezprawne posiadanie majątku **Rokitno Szlacheckie**, w pow. Zawierciańskim. Powództwo wnoszą rodziny Marczaków i Poleskich z Pabjanic, Mosońskich z Poraja, oraz Machnickich i Kozickich z Warszawy. Twierdzą oni, że majątek Rokitno Szlacheckie, na który składają się folwarki, kopalnia, kamieniołomy, przedsiębiorstwo leśne, a który jest wartości około 10 miljonów zł., po ś. p. Michale Poraj Poleskim, zmarłym w 1917 roku znajduje się nieprawnie w posiadaniu obecnych właścicieli. Powodowie posiadają dowody, zebrane w ciągu 15 lat, stwierdzające ich prawo spadkowe, a do pomocy zaangażowali kilku pierwszorzędnych adwokatów. Proces, ze względu na olbrzymią własność spornego objektu oraz osoby, budzi olbrzymie **zainteresowanie.**

Echa afery skarbowej

Urzędowa P. A. T. donosi: Śledztwo w aferze b. naczelnika III Urzędu Skarb. Hertza i wspólników toczy się w dalszym ciągu. W poniedziałek prokurator **przesłuchał niejakiego Siegreicha, którego po przesłuchaniu zwolniono.** Obrońca Hertza wniósł do Sądu Apelacyjnego podanie o **zwolnienie Hertza** z aresztu, z zastosowaniem **innego środka zapobiegawczego.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

134)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po pewnym czasie pojawił się w Paryżu tajemniczy, bogaty cudzoziemiec, który wzbudził ogromne zainteresowanie. Był to marchese Spartimento, który uratował życie następcy tronu, Delfinowi, w dniu, w którym został przedstawiony królowi i jego otoczeniu. W jakiś czas potem w parku wersalskim ukazał się królowi tajemniczy nieznajomy w czarnej masce, który mu zdradził jedną ze zbrodni księcia Beaufort. Nieznajomy ten oddalił się pokryjomu i żołnierze na rozkaz księcia przeszukują park, aby go odszukać...

*

Nareszcie książę zbliżył się do niszy, w której przedtem był z królem. Tutaj szukał na ostatku, bo nie spodziewał się, żeby poszukiwany w tem miejscu mógł być ukryty.

W chwili, gdy się zbliżał do niszy, wyszła z niej czarna maska.

Był to ów człowiek w czarnej masce! Czyżby się książę mylił?

— Kto tam? — zawołał.

— Czy nie widzisz, kto jestem, Anatolu Beaufort, morderco nieszczęśliwej Serafiny i Greka Aba Koronosa? — odpowiedziała maska.

— Do szatana! Kto jesteś! Zdejmij maskę! — zawołał książę z wściekłością.

— Nie poznajesz mnie? Wydałem ci walkę i przysiągłem zagładę, Anatolu Beaufort, bo zbrodnią jest wszystko, co zamierzasz i co od ciebie pochodzi! Drżyj przed godziną kary i zemsty, wybije ona i dla ciebie! Wiedz o tem, że nikt, choćby był najwyżej postawiony, nie może grzeszyć i popełniać zbrodni bez ściągnięcia na siebie sprawiedliwości nieba! Jest sprawiedliwość na ziemi i na niebie i dla ciebie także zbrodniarzu!

— Śmierć tobie! — syknął Beaufort i wypalił z pistoletu.

Strzał głuchem echem rozległ się po parku.

Dym na chwilę zasłonił powietrze.

Książę poskoczył kilka kroków naprzód... był pewnym, że zabił zamaskowanego.

Mylił się jednak. Czarna maska przystąpiła do niego nietknięta i podając mu gorącą jeszcze spłaszczoną kulę, rzekła:

— Weź Anatolu Beaufort. Chcesz się mnie pozbyć, jak Marcelego Sarbonne, lecz miara twoich zbrodni się przebrała! Godzina odwetu się zbliża! Drżyj!

— Warta! — zawołał książę drżącym z gniewu głosem, dobywając szpady, — warta tutaj!

Donośny głos jego rozległ się po ciemnych alejach i altanach.

Żołnierze nadbiegli... przyszli ludzie ze światłem... w ciągu kilku minut pełno ludzi, było dokoła...

Rzecz szczególna jednakże! Czarna maska znikła! Niepodobna było jej znaleźć, choć książę rzucał się jak szalony, szukając. Warta przy wejściach nic też nie widziała. Zamaskowany zdołał widać opuścić ogród.

CH.
MŚCICIELKA MUSZKIETERA

Wieczór był ciemny i burzliwy. Młoda dziewczyna w ciemnem, obszernem okryciu szła śpiesznie pustemi ulicami jednego z przedmieść paryskich i wyszedłszy za rogatki, zwróciła się do jednej z tych zamiejskich miejscowości, które szerokiem kołem otaczają stolicę.

Naciągnęła okrycie na głowę, ażeby się zasłonić przed gwałtownym wiatrem, głównie jednak dlatego, żeby nie było widać jej bladej ponurej twarzy. Czarne loki, spadające na ramiona, wychodziły częścią na zewnątrz i otaczały twarz bladej istoty, której rysy zdradzały boleść i rozpacz.

Była to narzeczona muszkietera, niegdyś tak piękna i szczęśliwa. Od śmierci Wiktora Róża Klaudyna zmieniła się zupełnie. Ciemne chmury zasępiały jej czoło. Nie znała chwil wesołych. Śmierć nieubłagana zabrała jej wszystko, co stanowi nadzieję i szczęście życia.

Ale ten, który za życia prześladował muszkietera i który mu groził, żył jeszcze. Nienawidziła tego nędznika, któremu przypisywała śmierć Wiktora. Cała jej miłość dla narzeczonego zamieniła się w nienawiść dla tego, którego nazywała wydziercą swojego szczęścia.

Przeciwko temu jednemu człowiekowi zwróciła się cała jej rozpacz, jak gdyby los ją przeznaczył i wybrał na mścicielkę niegodziwości Marillaca, który wprawdzie wygnanym został z dworu królewskiego, ale bezkarnie zatruł owoce, których ofiarą padła księżna Roubimont.

Ręka losu użyła Róży Klaudyny na to, aby położyć tamę dalszym zbrodniom wicehrabiego.



— Śmierć tobie! — syknął Beaufort i wypalił z pistoletu

Poza bramą miejską, tam gdzie dziś leży przedmieście Passy, w bliskości starego, zrujnowanego klasztoru znajdowało się kilka domków i ogrodów.

Róża Klaudyna zbliżyła się do nich i zwróciła się do ruin klasztoru, otoczonych staremi, posępnemi drzewami. Zdawała się iść właśnie w to miejsce, którego unikali inni. Czyż nieszczęśliwa i zrozpaczona mogła doznawać obawy? Noc dla niej utraciła swą straszność, śmierci nie lękała się, nieszczęście wyleczyło ją z przesądnej trwogi!

Czegoż jednak szukała w tych ruinach?

Zbliżyła się do muru, w znacznej części rozwalonego i stanęła, oglądając się, bo przystępu do wnętrza ruin dostrzec nie było można.

Mieszkańcy okoliczni unikali zawalisk klasztoru, ponieważ powszechnie głoszono, że tam straszy, że mnichy chodzą po nocy, że nocami daje się słyszeć śmiech straszliwy i widać światło w półzapadłych oknach, tak jakby wewnątrz paliły się świece.

Nagle Róża Klaudyna zwróciła zwrok na jedną z bardziej oddalonych części muru. W małem tuż nad ziemią położonem okienku, widać było światło. Nie myliła się. Blask światła odbijał się jasno od ciemności otaczających mury.

Róża Klaudyna chciała przystąpić do tego światła, ale zwaliska i kamienie zagradzały jej drogę. Musiała się drapać po nich, aby się dostać do muru klasztornego.

Nagle tuż obok niej, gdy chciała przejść przez jakiś odłam muru, dał się słyszeć półgłośny śmiech.

Jakkolwiek nie doznawała trwogi, śmiech ten niespodziewany zatrzymał ją na miejscu. Wkrótce jednak przyszła do siebie.

— Kto tu jest? — zapytała.

— Nie było odpowiedzi.

— Był tutaj ktoś i śmiał się! — rzekła głośno Róża Klaudyna, — już ja cię znajdę! Czy myślisz, że się ciebie boję?

Zwróciła się ku miejscu, z którego śmiech do niej dochodził.

Nagle coś znów koło niej zaszemrało i zdawało się, że słychać było urywane wyrazy. Dźwięk ich był tak nieprzyjemny, że Róża Klaudyna zawahała się, co ma zrobić. Spostrzegła jednak wkrótce, że tuż przy niej jakaś postać porusza się na kamieniach. Pochyliła się i pochwyciła ją za suknię.

— Kto jesteś i co tu robisz? — zapytała śmiało.

— He! he!... to ja! — odpowiedział głos, zdradzający obłąkanie.

— Kto jesteś? Jakiś chłopiec! Ale jak się nazywasz i co tu robisz?

— Jestem Raul, głupi Raul — odpowiedział chłopiec wstając.

— Co tu robisz?

— Siedzę tu czasem po całych nocach!... Usłyszałaś mnie pani? Śpiewałem sobie!

— Gdzie twój dom, chłopcze? — zapytała Róża Klaudyna chłopca, który mógł mieć około dwudziestu lat, ale zdawał się daleko młodszym i wynędzniałym.

Raul roześmiał się.

— Gdzie mój dom? — powtórzył.

— To jest, skąd tu przyszedłeś? — zapytała Róża.

— He! he!... skąd tu przyszedłem? — skrzywił się chłopak.

— Gdzie mieszkasz?

— Tam! Albo pani nie wie? Tam w klasztorze.

— Tam mieszka stara Galkonda, nieprawdaż?

— Stara Galkonda, to moja matka, — odpowiedział Raul.

— Jesteś synem starej? To dobrze! Możesz mnie do niej zaprowadzić! Niedobre do was wejście!

— He! he!... pięknie tutaj na cegłach! Raul tu siaduje po całych nocach i śpiewa sobie.

— Gdzież jest stara Galkonda?

— Tam na dole! — odpowiedział Raul, wskazując oświetlone okienko.

— Mieszkacie tam na dole?

Raul skinął głową.

— Dawniej mieszkaliśmy w Paryżu, tam było ładnie! Ale potem matkę wzięli do kozy. Gdy wyszła, byliśmy biedni. Poszliśmy do starego klasztoru. I teraz jesteśmy tutaj.

— I nikt was stąd nie wypędza? — zapytała Róża.

Idjota patrzył na Różę Klaudynę szklanemi, martwemi oczyma i śmiał się ciągle.

— Wypędzić? Tu niema nikogo prócz nas, — rzekł. — O! tutaj także jest ładnie! Ale moja matka Galkonda, mówi, że niedługo tutaj zabawimy w klasztorze.

— Zaprowadź mnie do swojej matki!

Raul drapał się po kamieniach i krzakach i doszedł do otwartych drzwi ostrołukowych, znajdujących się w grubym nierozwalonym jeszcze murze.

Róża Klaudyna poszła za nim. Było tak ciemno, że zaledwie o kilka kroków widzieć było można.

— Czy i zimą mieszkacie tu w klasztorze? — spytała Róża.

Raul zdawał się nie rozumieć tych wyrazów. Nie odpowiedział.

— Czy ludzie w okolicy wiedzą, że tu mieszkacie? — pytała Róża dalej.

— Rzadko tu kto przychodzi — odpowiedział Raul, — matka Galkonda i ja jesteśmy zawsze sami.

Szczególne to było mieszkanie. Róża weszła na rodzaj podwórza, zarosłego zielskiem, na środku którego rosło stare, wysokie drzewo. Pod niem była studnia i wielki kamień.

Raul zwrócił się na lewo, zeszedł na dół po kilku stopniach kamiennych, zdających się prowadzić do podziemia. Łatwo było pojąć, dlaczego mieszkańcy klasztoru obrali siedzibę w podziemiu, gdyż górne części były prawie zupełnie zwalone.

Róża Klaudyna szła ostrożnie za Raulem po stromych schodach.

Dał się słyszeć głos nieprzyjemny.

— Z kim mówisz, Raulu?

— Ktoś tu przyszedł, matko — odpowiedział zapytany.

Upłynęła może minuta, w sklepionym korytarzu ukazało się światło.

— Idę zaraz! — wołała stara, — sądny dzień dzisiaj! Idę zaraz!

Wkrótce potem ukazała się pochylona, wychudła, stara kobieta o ciemnej cygańskiej cerze. Ubrana była w czerwoną podartą spodnicę, brudną koszulę i stary kaftanik. Siwe włosy promieniami spadały jej na ramiona.

Przenikliwy wzrok starej poznał natychmiast przychodzącą z Raulem dziewczynę.

— To jest matka Galkonda, — rzekł Raul i znikł po chwili.

Szybko i cicho wydostał się z klasztoru i powrócił na poprzednie miejsce słuchać szumu drzew i świstu wiatru. Dla jego nierozwiniętego umysłu zdawało się to być rozkoszą.

— Chodź serduszko, chodź! — zawołała stara Galkonda na Różę Klaudynę, — czy do mnie przyszłaś?

— Jeżeli jesteście Galkondą, to do was, — odpowiedziała Róża, — ale powiedzcie, jesteście ta Galkonda, która dawniej mieszkała na ulicy Tivoli?

Stara roześmiała się; śmiech ten był wymuszony i szyderczy.

— Mdame Yveline de Galconde, — zawołała — siostrzenica margrabiny Brinvilliers. Ja to jestem, serduszko, trafiłaś do mnie! Znalazłaś tę, którą szukałaś!

— Jakimże sposobem popadliście w taką nędzę! — zapytała Róża Klaudyna.

— Czyż można pytać? Bardzo prostym sposobem — odpowiedziała stara, świecąc na twarz Róży Klaudyny, aby lepiej widzieć jej rysy, — wiadomo ci zapewne, jak strasznie skończyła moja ciotka, margrabina Brinvilliers.

— Jakże to było z margrabiną, tą sławną trucicielką? Opowiedźcie! — rzekła Róża Klaudyna.

— Wejdźno do izby i usiądź, serduszko, a opowiem ci wszystko. Gdzież jest Raul, ten głupi chłopak? Chodź!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rewolwer w ręku zbrodniczego szaleńca

100 strzałów rewolwerowych w Łodzi

Łódź, 11. 6.
Mieszkańcy Pabjanic poruszeni zostali do głębi zbrodnią i wypadkami, jakie rozegrały się w niedzielę po południu w mieszkaniu Marji Ciepłowskiej przy ulicy Łąkowej 29.

Gdy Ciepłowska wraz ze swą córką Marją Zawadzką i zięciem Antonim Zawadzkim siedziała przy obiedzie, przyszedł do jej mieszkania bratanek, Roman Ciepłowski. Przybyły wszczął z Ciepłowską sprzeczkę na temat majątkowe. Wmieszali się do sprzeczki córka i zięć. W pewnej chwili Ciepłowski w porywie gniewu dobył rewolweru i począł strzelać do obecnych. Zranił najpierw Antoniego Zawadzkiego, potem postrzelił ciotkę, a wreszcie skierował broń do kuzynki, która również odniosła ciężką ranę. Ciepłowska resztkami sił wybiegła na ulicę, wołając o ratunek. Zbrodniarz z rewolwerem w ręku pobiegł za nią i przed oknami mieszkania jeszcze kilkakrotnie do niej strzelił. Rany okazały się śmiertelne. Ciepłowska padła trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni Ciepłowski udał się do swego mieszkania, leżącego pod lokalem zajmowanym przez ciotkę, zabarykadował drzwi klatki schodowej i pokoju, otworzył okno i począł zaciekle strzelać do leżącej pod oknem ciotki, przypuszczając, że jeszcze żyje.

Wiadomość o zbrodni i huk strzałów zwabiły pod dom tłumy. Przybyła policja. Ciepłowski opuścił wówczas mieszkanie, wszedł na dach i wygłosił przemówienie, wołając, że walczył na froncie, ciężko pracował, a teraz żyje w nędzy, że z takimi ludźmi jak Ciepłowska należy tak postępować, jak on to właśnie zrobił.

Na wezwanie, by się oddał w ręce policji, Ciepłowski przez strych zeszedł do swego pokoju i przez okno począł ostrzeliwać policjantów. Między zbrodniarzem, a policją wywiązała się strzelanina. Sam Ciepłowski wystrzelił około 100 nabojów. Wreszcie jednemu z policjantów udało się podejść pod okno i wrzucić do pokoju bombę z gazem łzawiącym. Ciepłowski, w dalszym ciągu strzelając, wychylił się z okna, aby uchronić się przed działaniem gazu i wówczas trafiony został śmiertelnie przez jedną z kul policjantów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną tragedji były nieporozumienia między Ciepłowskimi, w wyniku których Ciepłowska nosiła się z zamiarem wyeksmitowania ze swego domu bratanka.

Wojna wśród rabinów

i niezadowolenie żydów

Z Warszawy donoszą:
Wśród społeczeństwa żydowskiego szerzy się niezadowolenie z rezultatu wizyty delegacji rabinów u ks. kardynała Kakowskiego.

Rabin Aron Lewin z Rzeszowa, członek rady centralnej związku rabinów w Polsce, zrzekł się swej dotychczasowej godności. Rezygnację swą ze stanowiska członka rady rabin Lewin motywuje tem, że nie powiadomiono go o zamierzonej wizycie u ks. kardynała Kakowskiego i nie zapoznano z tekstem złożonego memorjału. Znalazłszy się wobec faktu dokonanego, rabin Lewin nie chce ponosić odpowiedzialności za wynik delegacji rabinów, która, jego zdaniem, przynosi ujmę ogółowi rabinów.

Rabin Kanał, który główną rolę odegrał w delegacji rabinów do ks. kardynała Kakowskiego, wyjaśnia przedstawicielowi żydowskiego „Naszego Przeglądu", że wszelkie pogłoski o tem, że rabinat warszawski wytoczył przeciwko niemu dyscyplinarne dochodzenie w związku z jego udziałem w delegacji do ks. kardynała Kakowskiego, są nieprawdziwe. Rabin Kanał tłumaczy, że nie reprezentował rabinatu warszawskiego, a związek rabinów w Polsce.

Fakty powyższe świadczą o zawziętej walce wśród rabinów na tle wyników delegacji rabinów do ks. kardynała Kakowskiego.

Krwawe zajścia antyżydowskie na Powązkach

Jedna z ofiar zajść zmarła w szpitalu

Z Warszawy donoszą:
Przedmieście Powązki pod Warszawą było terenem krwawych zajść. Około 30 napastników, uzbrojonych w laski, pałki gumowe, żelazne śruby i kastety dokonało napadu na lokal bibljoteki żydowskiej. Trzy okna z ramami zostały wyłamane, zaś szyby powybijane cegłami i kamieniami. Następnie ci sami sprawcy napadli na mieszczący się w tym domu piekarnię Lejby Zalcmana, gdzie również wybili szyby i zdemolowali urządzenie. Napastnicy pobili również kijami i śrubami po głowie niejakiego Jankla Delmana. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł go do szpitala na Czystem, gdzie w nocy zmarł.

Napastnicy usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeruchonowiczowej, po czem chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego Delmana, ażeby ich szybko odwiózł z miejsca zajść. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i pobili go, poczem poczęli uciekać w stronę cmentarza wojskowego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania niejakiego Zajtmana. Zaalarmowany 26 komisarjat policji wysłał samochód z oddziałem policjantów. Równocześnie z komendy głównej przybył oddział rezerwy konnej policji.

Na ulicach przedmieścia Powązki aresztowano 11 sprawców awantur. Wszystkich przewieziono do aresztu Urzędu Śledczego. Na miejsce przybył fotograf, który dokonał zdjęć zdemolowanych lokalów. Posterunki policyjne na Powązkach zostały wzmocnione, wydano też patrole policji konnej.

Aresztowania wśród członków O. N. R.

Z Warszawy donoszą:
Policja przeprowadziła aresztowania wśród członków Obozu Narodowo-Radykalnego. W związku z tem opieczętowano lokal Obozu Narodowo-Radykalnego przy ul. Dzikiej i zatrzymano 4 osoby. Kierownictwo Obozu N. R. ostrzega swych członków przed prowokatorami i wzywa do zachowania bezwzględnego spokoju. Istnieje podejrzenie, że awantury uliczne i bójki z żydami wywoływane są przez prowokatorów, celem dania podstaw do ewentualnych represyj, względnie nawet do rozwiązania O. N. R.

Prowizoryczne wyniki wyborów w Wilnie

Z Warszawy donoszą:
Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń w rezultacie wyborów w Wilnie, lista bloku gospodarczego odrodzenia Wilna B. B. W. R. Nr. 1 uzyskała prawdopodobnie na ogólną ilość 64 mandaty — 34 mandaty. W poprzedniej radzie miejskiej B. B. W. R. zdobyła 9 mandatów. Stronnictwo Narodowe uzyskało prawdopodobnie 19 mandatów, żydowski blok narodowy 9, słoniści 1, Bund 1.

Pozatem odbyły się w dniu 10 bm. wybory do rad miejskich w Brześciu n/B., Pińsku, Kowlu, Łucku i Równem.

Konfiskaty pism

Z Warszawy donoszą
W poniedziałek skonfiskowano „Wieczór Warszawski" oraz „A. B. C." Konfiskata nastąpiła w związku z wiadomościami o wyniku wyborów w Wilnie oraz o sposobach obliczania wyników wyborów. Jak się okazuje, w Wilnie większość głosów padła na listy opozycyjne.

Zaginiony samolot

Z Nowego Jorku donoszą:
Z Newark wyleciał w niedzielę rano samolot komunikacyjny, w którym znajdowało się 4 pasażerów oraz 3 lotników. Samolot nie doleciał do miejsca przeznaczenia i wszelki słuch o nim zaginął. Zachodzi obawa, że aeroplan uległ katastrofie i, że pasażerowie ponieśli śmierć. Na poszukiwanie zaginionego aparatu wysłano 20 samolotów. Poszukiwania te nie dały żadnego wyniku.

Goebbels w Polsce

Oficjalny program pobytu

Z Warszawy donoszą:
Plan pobytu ministra Rzeszy dr. Goebbelsa w Warszawie ogłoszony będzie oficjalnie we wtorek.

Jak dowiadujemy się, plan ten jest następujący: Min. Goebbels przybędzie do Warszawy samolotem dnia 13-go b. m. o g. 4-tej popołudniu. O godz. 6-tej wieczorem wygłosi odczyt w sali Resursy Obywatelskiej. O godz. 8-ej wieczorem odbędzie się u posła niemieckiego przy rządzie polskim, p. Moltkego, obiad, a następnie wielki raut.

Dnia 14-go o godz. 12-tej w południe dr. Goebbels złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12,30 przyjęty będzie przez p. Prezydenta Rzplitej na Zamku. O godz. 1,30 podejmuje go śniadaniem minister spraw zagranicznych płk. Beck, a o 5-tej popołudniu dr. Goebbels przyjęty będzie w Belwederze przez p. marsz. Piłsudskiego.

Wieczorem tegoż dnia wyjeżdża do Krakowa w towarzystwie posła Moltkego i wiceministra spraw zagranicznych p. Szembeka. 15-go czerwca powtórzy w Krakowie swój odczyt, a z Krakowa odleci samolotem do Berlina.

Jak widać z tego, program pobytu p. Goebbelsa został w znacznym stopniu rozszerzony.

Los górników polskich w Czechosłowacji

Interpelacja posłów Buzka i Chobota

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:
Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w Pradze w sprawie wydalania górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Interpelanci podnoszą, że ostatniemi masowemi wydaleniami dotknięci zostali przedewszystkie Polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części Zagłębia. Nędzę, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wynarodowienia. Czechów i renegatów, którzy wstępują do czeskich organizacyj i posyłają swe dzieci do czeskich szkół, przyjmuje się z powrotem do pracy. Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takiem postępowaniem doprowadzona do rozpaczy i zapytują, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu. Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memorjał komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalania polskich górników.

TU WYCIĄĆ!

Humor

OPOWIADANIE RYBACKIE.

Dwaj rybacy starają się sobie zaimponować:
— Znam taką rzeczkę, gdzie wystarczy sięgnąć ręką, aby złapać rybę!
— To jeszcze nic! Ja znam taki staw, w którym jest tyle ryb, że jeśli się chce nabrać wody, trzeba je najpierw wyjąć!

ŚWIETNA PAMIĘĆ.

— Mój pradziadek, to miał taką świetną pamięć, że znał rozkład jazdy pociągów w całej Polsce napamięć!
— Niemożliwe!
— Ależ tak! Wtedy był tylko jeden pociąg...

LOGIKA MANIUSI.

Maniusia zbiła wazonik w saloniku, a potem skłamała, że to nie ona. Matka strofuje ją:
— Fe, Maniusiu! Masz już dwanaście lat, a jesteś niegrzeczna i kłamiesz. Czy wiesz, co się dzieje z dziećmi w twoim wieku kiedy kłamią?
— Wiem — z niezmąconym spokojem odpowiada Maniusia — Jeżdżą pociągiem za połowę biletu!

— 356 —

Świadomość tego doprowadziła mnie do rozpaczy. Ale daremnie używano próśb, obietnic, a gdy to nie pomagało, gróźb, podstępów, nawet przemocy, bym tylko stała się powolną żądaniom potwornej gospodyni i ich pomocników.

Ja jednak pozostałam niewzruszoną. Wszystkie starania mych dręczycieli rozbijały się o me stanowcze postanowienie zadania sobie raczej śmierci, niż shańbienia się.

Nie wiem jednak, czy wola moja nie osłabnie wkrótce. Nędznicy ci zamknęli mnie w ciemnym, wilgotnym pokoju, gdzie mam pozostać bez żadnego towarzystwa i zajęcia dopóty, dopóki doprowadzona straszliwą samotnością prawie do szaleństwa, nie uczynię wreszcie tego, czego odemnie żądają.

Ileż razy błagam Boga, by się zlitował nademną i zabrał mnie do siebie, lub zesłał mi ratunek!

I Bóg wysłuchał wreszcie mych próśb.

Po długich staraniach udało mi się przekupić parobka mej dręczycielki, młodego chłopca, jedynego człowieka, którego czasami widywałam w mojem więzieniu.

Przyobiecawszy mu sowitą nagrodę, uzyskałam u niego to, że się zgodził przynieść mi papier i atrament i przyrzekł użyczyć pomocy.

Januszu! wiem, że uważasz mnie jeszcze ciągle za wiarołomczynię. Ale jakkolwiekbyś mnie nienawidził, pamiętasz, że jestem przecież matką twych dzieci.

Jesteś wspaniałomyślny i szlachetny! I dlatego nie wątpię, że usłyszysz me rozpaczliwe woła-

— 353 —

Gdy po rozmowie ze Scarpettim, Lavalle znalazł się na ulicy, był ze siebie mocno niezadowolony.

Czy postępowanie jego nie było podłem? Czy był lepszym od skrytobójczego mordercy? Hrabia Dembski nie uczynił mu przecież nigdy nic złego!

Byłby najchętniej zawrócił z obranej drogi, ale było już zapóźno. Polecenie raz udzielone kamorry, nie mogło zostać odwołane.

Niech się tedy dzieje, co chce! Czy nagroda nie była zresztą nęcącą? Czy ta oszałamiająca piękna kobieta, nie była warta takiego czynu?

Zaślepiony człowiek starał się zagłuszyć głos sumienia. Pożądanie i namiętność dla Sydonji, pomieszały zupełnie jego pojęcia o sprawiedliwości i moralności i uczyniły z lekkomyślnego tylko dotychczas człowieka, zbrodniarza.

Janusz, otrzymawszy w kilka dni później list, na którym poznał pismo Olgi, zdumiał się i ucieszył się niepomiernie.

Jeżeli Olga do niego pisała, to znak, że żyje! Spełniło się więc jego przeczucie, że doniesienie konsulatu nie odpowiadało rzeczywistości.

Gdy drżącą ręką rozerwał kopertę, musiał czekać kilka minut, zanim silne bicie jego serca uspokoiło się trochę.

List był pisany w Genui i brzmiał jak następuje:

„Mój ukochany Januszu!

Gdy po raz ostatni pisałam do ciebie, sadziłam, że list ów będzie ostatnim w mem życiu. Los chciał jednak inaczej. Zapewne opłakujesz mnie, jako umarłą, obawiam się bowiem, że nie otrzymałeś listu, w którym donosiłam ci o mem urato-

Kilkadziesiąt zamachów kolejowych

dokonano w Austrji w ciągu niedzieli

Z Wiednia donoszą:

Liczba zamachów kolejowych, dokonanych niedzielnej nocy i w ciągu niedzieli w dzień, dochodzi — jak zapewniają narodowi socjaliści — do liczby kilkudziesięciu. Na linji kolejowej Budapeszt — Graz zostały zerwane szyny pod stacją Steinamanger. Sami sprawcy zamachu zatrzymali nadchodzący pociąg pospieszny, zapobiegając w ten sposób strasznej katastrofie. Na linji kolei zachodniej zniszczono koło stacji Rekavinkel oba tory, wskutek czego nastąpiła kilkugodzinna przerwa w komunikacji.

Zaostrzenie walki politycznej we Francji

Liczne starcia w czasie zebrań politycznych

Z Paryża donoszą:

W ub. niedzielę miały miejsce podczas zgromadzeń politycznych **liczne incydenty.** Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się w **Cambrai.** W mieście tem odbywało się wielkie zebranie członków organizacji **„Krzyż Ognisty".** Gdy delegaci w zwartym szyku udawali się na wiec, **zostali napadnięci przez przeciwników politycznych.** Po zakończeniu zebrania, które się odbyło pod osłoną policji, wydarzyły się **nowe zajścia.** Policja konna była zmuszona do użycia białej broni. **Dokonano licznych aresztowań.**

W wiecu w Cambrai wzięli udział członkowie organizacji „Krzyża Ognistego" z Lille, Roubaix i Tourcoing. W Roubaix pomiędzy socjalistami a członkami organizacji prawicowej doszło **do ostrych starć.** Również w Denain miały miejsce incydenty. Fakty te wskazują **na zaostrzenie walki politycznej, która toczy się pomimo zawarcia rozejmu międzypartyjnego.**

Zakaz strojów europejskich w Chinach

Z Nankinu donoszą, że w najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie, **zakazujące Chinkom pod groźbą surowych kar noszenia stroju europejskiego. Pozatem prowadzona jest intensywna propaganda przeciwko strojom europejskim.**

Odpowiedzi Redakcji

Górnik z Halemby. Samowolnie wprowadzać się Panu nie wolno. Niech Pan jednak o tem natychmiast zawiadomi Urząd Mieszkaniowy przy gminie.

P. Jan K. Lasowice. Niech się Pan zwróci do Śl. Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Ubezpieczeniowy w Katowicach.

Abonent nr. 106.348. Pieniądze musi Pan otrzymać z powrotem. Niech Pan przedewszystkiem napisze do likwidatora banku.

Abonent „Siedmiu Groszy" Nakło n. N. Musi Pan zaskarżyć do sądu o odszkodowanie. W skardze przeciwko Panu o czynsz, musi Pan wszystkie argumenty napisane w liście do nas przytoczyć.

„Szkoła pielęgniarstwa". Przy szpitalu dziecięcym w Katowicach, przy ul. Raciborskiej. Informacji udzieli naczelny lekarz tego szpitala dr. Roszak.

Stali czytelnicy z Żywca. Poruszona w liście sprawa została już załatwiona.

K. M. 80. Z chwilą zawarcia związku małżeńskiego, życie Państwo w wspólności majątkowej. To też meble są dzisiaj tak Pana, jak i żony własnością. Dług ten trzeba będzie zapłacić.

Rada Międzyzw. Pol. Org. Nakło Śl. Niestety nie możemy zamieścić, ponieważ Panowie uważali za potrzebne poinformować naprzód inną prasę, a wkońcu dopiero nasze pisma.

P. Józef K. Nawsie. Informacji udzieli Panu Konserwatorjum Muzyczne w Cieszynie.

P. Henryk S. Szopienice. Nie zamieścimy, gdyż jest to sprawa prywatna. Należy wnieść skargę do sądu.

P. Walter M. Makoszowy. Zależy to od dobrej woli Urzędu Skarbowego. Niech Pan jednak spróbuje wnieść wniosek do Wydziału Skarbowego w Katowicach.

Koło Cz. Lud. w Maciejkowicach. Sprawozdania z uroczystości 3 Majowych, nadesłanego nam 5 czerwca br. oczywiście zamieścić nie możemy.

P. Karol R. Pawłów. Proces powinien Pan wygrać. Najlepiej zwrócić się natychmiast do Sądu Grodzkiego. Koszty sądowe wyniosą około 50 zł.

K. S. „Concordia" Knurów. Fotografię w najbliższych dniach zamieścimy.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W HISZPANJI

Konflikt z Katalonją — Strejk rolny

Z Barcelony donoszą: Sytuacja wywołana orzeczeniem Trybunału gwarancji konstytucyjnej w sprawie dzierżaw rolnych **jest w dalszym ciągu naprężona. Autonomiczny rząd kataloński obstaje przy twierdzeniu, że wyrok ten godzi w ustrój autonomiczny Katalonji.**

Na wtorek zwołano posiedzenie parlamentu katalońskiego, na którem prawdopodobnie jednogłośnie **będzie ratyfikowana ustawa, która została anulowana przez trybunał gwarancji konstytucyjnej.** Jak na to zareaguje centralny rząd madrycki, narazie niewiadomo. W kołach politycznych przypuszczają, że odbędzie się szereg rozmów, mających na celu zażegnanie groźnego konfliktu. **Deputowani katalońscy zapowiadają ogłoszenie w parlamencie hiszpańskim ostrego protestu przeciw orzeczeniu trybunału, poczem mają opuścić zgromadzenie.**

Rząd wprowadził **cenzurę wszystkich informacyj prasowych. W okolicy Jaen wysłany został z Grenady oddział piechoty, celem zapewnienia spokoju.**

Z Madrytu donoszą: Rząd potwierdza wiadomości, iż sytuacja strejkowa wśród robotników rolnych uległa polepszeniu. Pomimo to **zanotowano ostatnio szereg incydentów.**

W Valentina podpalono zboże na przestrzeni jednego hektara, w wiosce Campana zniszczono dwie maszyny rolne. Za próby sabotażu aresztowano w El Coronil 33 osoby. W Ariona doszło do starcia między strejkującymi a gwardją cywilną.

„NAJWYBITNIEJSI OBYWATELE AMERYKAŃSKIEGO MIASTA"

Z Paryża donoszą:

Paryskie wydanie „Chicago Tribune" podaje **przejmujący opis lynchu, dokonanego na 2 murzynach w miejscowości Lambert w stanie Missisipi.** Tłum, złożony z 200 osób, wyrwał z rąk straży więziennej eskortowanych murzynów, odsiadujących więzienie pod zarzutem zniewolenia jednej z mieszkanek Lambert. Niezwłocznie zdarto z nich odzież i przystąpiono do aktu samosądu. Zbitych, skopanych i nawpół żywych murzynów przywleczono do mostu kolejowego, gdzie ich powieszono. Ciała zamordowanych przez dłuższy czas stanowiły cel, do którego strzelali wszyscy posiadający broń. „Chicago Tribune" podaje, że **wprawdzie władze miejscowe wytoczyły dochodzenie, ale wątpliwe jest aby kogokolwiek aresztowano, gdyż przywódcami lynchu byli najwybitniejsi obywatele miasta.**

Co mówi ex-kajzer?

Z Londynu donoszą:

„Daily Mail" ogłasza obszerny wywiad, udzielony w Doorn przez ex-kajzera Wilhelma synowi Churchilla, występującemu w roli korespondenta „Daily Mail". Wilhelm zastrzegł się z początku, że swój sąd o wydarzeniach światowych wydaje jako całkowicie prywatna osoba.

Naród niemiecki, — oświadczył Wilhelm, — porzucił mnie i o ile chce, abym powrócił, musi po mnie przybyć i mnie zabrać. Hitler dokonał wspaniałego dzieła, wszczepiając Niemcom nowe życie i nową duszę. O ile Niemcy uznają, że jego wysiłki powinny być ukoronowane przez powrót do monarchji konstytucyjnej, pewny jestem, że moja rodzina nie zaniedba swego obowiązku.

Ex-kajzer wciąż jeszcze jest dumny z własnych rządów w Niemczech. Wiele rzeczy, — powiedział Wilhelm, — z okresu mych rządów zostało zniekształconych, wskutek nieuniknionej goryczy lat wojny, ale wiele osób patrząc wstecz, musi przyznać, że lata przedwojenne były złotym wiekiem Niemiec. Pod panowaniem konstytucyjnego monarchy Niemcy cieszyły się całkowitą demokracją, wolnością słowa i prasy oraz swobodą uniwersytetów, z którą inne kraje z trudnością mogły konkurować. Ci, co oskarżają mnie, że byłem autokratą twardej pięści, niechaj przypomną sobie fakt, że w ciągu 50 lat swojego istnienia Rzesza niemiecka nie stworzyła ani jednego męczennika politycznego.

Wozy pancerne przeciw strejkującym w Ameryce

Krwawe starcia — zamachy — aresztowania

Z Nowego Jorku donoszą:

Sytuacja strejkowa zaostrzyła się w ostatnich dniach.

W Los Angeles doszło do zaburzeń, podczas których 20 robotników odniosło rany. Strejk robotników portowych trwa w dalszym ciągu. W Cleveland aresztowano 8 osób w związku ze spaleniem taksówek. W Birmingham strejkujący górnicy wysadzili w powietrze kilka budynków. W Rochester zajścia przybrały tak groźny charakter, że użyto wozów pancernych dla stłumienia rozruchów.

W Nowym Jorku wskutek strejku w wielkich rzeźniach, daje się zauważyć brak mięsa.

TU WYCIĄĆ

— 354 —

waniu. Człowiek, któremu kazałam go nadać na poczcie, okazał się łotrem; zawiódł on me zaufanie.

Tak jest, ja żyję, jeśli można nazwać życiem to nędzne wegetowanie, jakie jest obecnie mym udziałem.

W owej strasznej godzinie w Nicei, gdy chcąc ujść hańby, postanowiłam odebrać sobie życie, zostałam uratowana, jakby cudem.

Gdy zrozpaczona błądziłam po ulicach Nicei zwrócił na mnie uwagę pewien mężczyzna, który śledził mnie niespostrzeżenie i w ostatniej chwili, gdy już chciałam się rzucić w nurty morza, powstrzymał mnie.

Był to młody, dosyć sympatyczny człowiek, który mi się przedstawił jako wicehrabia de Poisson. Gdy się dowiedział o przyczynie mej rozpaczy, zaczął mnie serdecznie pocieszać i obiecał dopomóc mi w najbardziej bezinteresowny sposób.

Zaproponował mi, że pojedzie ze mną do swej matki, która na razie udzieli mi gościny w swym zamku. Tymczasem zaprowadził mnie do hotelu, sam zaś zamieszkał gdzieindziej.

Dzięki jego rycerskiemu postępowaniu poczułam do niego zaufanie i następnego dnia poleciłam mu nadać na poczcie ów list, w którym ci donosiłam o mem niespodziewanem wyratowaniu i prosiłam, by mniemany wicehrabia traktował mnie i podczas następnych dni z największemi względami. Ponieważ posiadałam jeszcze kilka klejnotów, które daremnie starałam się sprzedać, dla bezpieczeństwa dałam mu je do przechowania wraz z papierami, które leżały w tej samej szkatułce.

— 355 —

Nigdy nie byłabym tego uczyniła, gdybym była wiedziała, komu zaufam!

Dopiero potem dowiedziałam się, że wicehrabia nie mieszka w Nicei sam, lecz z pewną lekkomyślną kobietą, ogromnie do mnie podobną, przynajmniej ze wzrostu i koloru włosów.

Nie przeczuwałam niczego. Gdyśmy wyjechali z Nicei, nie wiedziałam też, że w sąsiednim przedziale siedzi jego kochanka.

Wicehrabia powiedział mi w drodze, że wolałby, bym nie zajeżdżała w Genui do hotelu, tem bardziej, że pora była już późna. Moja dobra sława mogłaby ucierpieć na tem, gdyby nas ujrzano zajeżdżających razem tak późno do hotelu.

Przyznałam mu słuszność i nie sprzeciwiałam się zupełnie ,gdy wicehrabia ofiarował się zawieźć mnie do prywatnego mieszkania.

Jakiem było jednak me zdumienie, gdy dorożka nasza zatrzymała się w brudnej dzielnicy przed brzydkim, odrapanym domem!

Wicehrabia wyczytał widocznie w mej twarzy zdziwienie i obawę, gdyż uspokoił mnie szybko, zapewniając, że kobieta, u której ma zamiar mnie umieścić, jest osobą godną zaufania. Miała to być wdowa po kapitanie.

Uspokojona, weszłam do domu.

Wkrótce jednak gorzko pożałowałam mej ufności.

Pozwól, że ci nie będę opisywała wszystkich strasznych szczegółów, niech ci wystarczy wiadomość, że wpadłam w ręce handlarza żywym towarem i zostałam przezeń zawiedziona do domu rozpusty.

Humor

ROZUMOWANIE ŻEBRAKA.

Wieczór. Do domu śpieszy pan w futrze. Nagle podchodzi doń jakiś żebraczyna i prosi:

— Szanowny panie, choćby grosik na kawałeczek chleba, nic nie jadłem...

— Nie mam drobnych...

— Nie szkodzi — odpowiada żebrak — to mi pan będzie winien...

DOBRY GOŚĆ.

W trzeciorzędnym barze śpi przy stole pijany gość i chrapie na cały głos!

— Panie Antoś! — woła kelnera właściciel baru. — Budziłeś pan tego gościa

— Już trzy razy. Może go zbudzić jeszcze raz!

— To dlaczego go pan nie wyleje na ulicę?

— Bo za każdem razem jak go zbudzę to mi płaci rachunek!

KONSEKWENCJE.

— Panno Aniu, czy pani pozwoli, abym odtąd mówił pani po imieniu?

— Owszem, jeżeli pan chce łączyć je stale ze swojem nazwiskiem.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Nieudała wyprawa akademików warszawskich do Berlina

Pierwszy występ lekkoatletów polskich na terenie Rzeszy wypadł nie inaczej niż tego należało oczekiwać przy tak gorączkowo i chaotycznie zrealizowanej ekspedycji.

AZS. warszawski zajął w czwórmeczu akademickim Polska, Niemcy, Węgry, Szwecja ostatnie miejsce, nie mogąc nawet wyprzedzić słabej drużyny szwedzkiej. Należy stwierdzić, że drużyna polska nie wniosła na stadjon berliński niemal żadnych szans już ze względu na sam jej skład. Z polskiej ósemki wybijał się na pierwszy plan Radwański, który spełnił swą powinność w setce i świetnie biegł w sztafecie. Pławczyk zawiódł w swej specjalności — skoku w zwyż, uzyskał w pozostałych konkurencjach niezłe wyniki. Za bardzo jednak rozpraszał swój wielostronny talent, aby móc choć raz zwyciężyć. Reszta, wyłączając może skok w dal Nowaka, poniżej poziomu międzynarodowego.

Wszystkich zawodników czwórmeczu przerastał o niebo Sievert, znajdujący się w fenomenalnej formie i triumfujący w większości konkurencyj. Wspaniały wynik uzyskał Weinmann.

Wyniki: 100 m. 1) Sir (Węgry) 10,6, 2) Stein (Niemcy) 10.7, 3) Volkmer (Niemcy) 10,8, 4) Radwański (Polska) 11,1, 5) Szabo (Węgry), 6) Liedholm (Szwecja). 400 m.: 1) Voigt (N) 50,5, 2) Vertözy (W) 51,5, 3) Classon (Sz) 52,4, 4) Kostrzewski (P) 52.5, 5) Miler (P) 53.5 (niesklasyfikowany).

4 X 100. Szwedzi mają fatalną ostatnią zmianę i odpadają beznadziejnie. Po słabych biegach Milera, Nowaka i Kostrzewskiego świetnie idzie Radwański, który z ostatniego miejsca wychodzi na drugie i dopiero na taśmie przegrywa do najlepszego sprintera, Węgra Sira. 1) Niemcy: Vent, Volkmer, Stein, Müller 42,8, 2) Węgry 44,3, 3) Polska 45.0, 4) Szwecja 46.7.

Skok w zwyż: 1) Weinkötz (N) 1,82, 2) Solyom (W) 1.82, 3) Pławczyk (P) 1,82, 4) Jungberg (Sz) 1.71. W rozgrywce Pławczyk zrzucił trzykrotnie 1.76. Tyczka: 1) Jungberg (Sz) 3,70, 2) Pławczyk (P) 3.50, 3) Wischmann (N) i Bacsalmasi (W) po 3,40.

Kula: 1) Sievert (N) 15,33, 2) Ramquist (Sz) 14,79, 3) Norby (Sz) 14,35, 4) Solti (W) 14.04, 5) Wojtkiewicz (P) 13.26, 6) Zieleniewski (P) 13,11. Oszczep: 1) Weinmann (N) 69,21, 2) Farkas (W) 57.42, 3) Strömer (Sz) 57.39, 4) Wojtkiewicz (P) 54.73.

Trójbój składał się z rzutu dyskiem, skoku w dal i biegu na 800 metrów. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: Dysk 1) Sievert (N) 46.39. 2) Bacsalmasi (W) 42.66, 3) Mannerfeld (Sz) 41.69, 4) Pławczyk (P) 37,90, 5) Nowak (P) 33.08. Skok w dal: 1) Sievert (N) 7,09, 2) Bacsalmasi (W) 6.96, 3) Pławczyk (P) 6.92, 4) Nowak (P) 6.82, 5) Mannerfeld (Sz) 6.72, 200 mtr.: Pławczyk biegnie nieoczekiwanie dobrze. 1) Sievert (N) 22.8, 2) Pławczyk (P) 23,7, 3) Bacsalmasi (W) 24.0, 4) Mannerfeld (Sz) 24.3. Nowak ostatni bez czasu. Wyniki trójbóju: 1) Sievert (N) 27.87, 2) Bacsalmasi (W) 24.57, 3) Mannerfeld (Sz) 23.53, 4) Pławczyk (P) 23.24. Słabym dyskiem zepsuł sobie Pławczyk całą konkurencję.

Ponieważ we wszystkich konkurencjach punktowano tylko najlepszego w każdej konkurencji przy systemie 5 — 3 — 2 — 1 obliczając w ten sposób i trójmecz i sztafetę, mecz zakończył się zwycięstwem i zdobyciem puharu ministra oświaty Rusta przez Niemcy. 34 i pół p., 2) Węgry 23 i pół p., 3) Szwecja 17 p., 4) Polska 13 p.

Śmiała wyprawa Polaka żaglowym kajakiem do Szanghaju

Dr. Wacław Korabiewicz z żoną wyrusza dn. 15 lipca rb. z Kolomyji żaglowym kajakiem do Szanghaju. Trasa prowadzi Prutem, Czarnem Morzem, Bosforem, morzem Marmara, następnie cieśniną Dardanelską, morzem Egiejskiem, morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Perskiej, a stamtąd oceanem Indyjskim do Indji, rzekami: Ind i Ganges do Sjamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju. Wyprawa obliczona jest na 2 lata.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania

Dobre wyniki Heljasza

Mistrzostwa lekkoatletyczne poznańskiego okręgu w kl. A przyniosły w konkurencji panów zwycięstwo 214 p., 2. Sokol (Leszno) 60 p., 3. Sokół (Poznań) 45 p., 4. AZS. (Poznań) 45 p. W konkurencji pań: 1. AZS. (Poznań) 118 p., 2. Warta 68 p., 3. KPW. 27 p., 4. Sokół (Poznań) 24 p.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

100 mtr.: Jasiewicz (Warta) 10,9. 2. Szymański (Sokół) 11 sek. 3. Adamkiewicz (SP.). 200 mtr.: 1. Pujanek (S.L.) 23,2. 2. Jasiewicz (W.) 23,6. 3. Chałas (S. L.). 400 mtr.: 1. Biniakowski (W.) 50,2. 2. Lesicki (W.) 51,2. 3. Ppjanek (S.L.). 800 mtr.: 1. Lesicki (W.) 2 min. 2. Kędzia (W.) 2,03 min. 3. Siuda (AZS.). 1.500 mtr.: 1. Lesicki (W.) 4:19,4. 2. Janowski (W.) 4:19,8. 3. Siuda (AZS.). 5.000 mtr.: 1. Janowski (W.) 16:07,4. 2. Noji (S. P.) 16:08. 3. Klekota (W.).

100 mtr. płotki: 1. Garncarz (S.P.) 17,2. 2. Sikora (AZS.) 19,5. 3. Bielicki (W.). 400 mtr. płotki: Jezierski (W.) 1:01,4. 2. Maik (S.L.). 3. Garncarz.

4X100 mtr.: 1. Sokół Leszno 45 sek. 2. Warta I 45,4 sek. 3. Warta III. 4X400 mtr.: 1. Warta I 3,29. 2. Sokół Leszno 3:30,6. 3. Warta II.

Skok wzwyż: 1. Hofmann (W.) 1,75 mtr. 2. Roniecki (AZS.) 1,71. 3. Goiński (AZS.) 1,71; skok wdal: Hofmann (W.) 6,76 mrt. 2. Gniot (AZS.) 6,29. 3. Szymański (S.L.) 8,16; trójskok: Hofmann (W.) 13,48. 2. Bielecki (W.) 12,53. 3. Gniot 12,38; tyczka: 1. Klemczak (AZS.) 3,60. 2. Bankowiak (S.L.) 3,20. 3. Stopczyński (W.) 3,10.

Dysk: 1. Heliasz (W.) 42,45. 2. Tilgner (S.P.) 39,64. 3. Świetlik (W.) 35,92; oszczep: 1. Turczyk (W.) 55,90. 2. Świetlik (W.) 49,75. 3. Heljasz 47,07; kula: Heljasz 15,72. 2. Tilgner (S.) 14,08. 3. Hofmann (W.) 12,81; młot: 1. Tilgner 30,41. 2. Świetlik 23,35. 3. Banasiak (S.P.) 23,85.

Panie: 60 mtr.: 1. Przygórska (AZS.) 8,4. 2. Mondralówna (AZS.). 3. Krzyżanka. 100 mtr.: 1. Mondralówna (AZS.) 14 sek. 2. Świderska (AZS.) 14,1. 3. Piasecka (AZS.). 200 mtr.: 1. Mondralówna 28,2. 2. Świderska 23,3. 3. Białkowska (KPW.). 800 mtr.: Białkowska 2:45,5. 80 mtr. płotki: 1. Radecka (AZS.) 15,5. 2. Musielewska (W.) 16,8. 3. Kryżanka; 4X100 mtr.: 1. AZS. 54,6. 2. Warta I 58,6. 3. KPW. 2X200 mtr.: 1. AZS. 1:59,5. 2. AZS. II. 3. Warta.

Dysk: 1. S. Kryżanka (W.) 33,18. 2. Hildebrandówna (W.) 26,57. 3. J. Kryżanka (W.) 24,83; oszczep: 1. Musielewska (W.) 29,11. 2. S. Kryżanka 27,43. 3. Świderska (AZS.) 27,01; kula: S. Kryżanka (W.) 10,32. 2. Olszewska (S.) 9,20. 3. Szymkowiakówna (S.) 8,45; skok wzwyż: 1. Przygórska (AZS.) 1,40. 2. Karpacka 1,35; skok wdal: 1. Przygórska (AZS.) 4,91. 2. Mondralówna 4,44. 3. Staszkiewiczówna (KPW.) 4,27; skok wdal z miejsca: 1. Przygórska 2,31. 2. Staszkiewiczówna 2,22. 3. S. Kryżanka 2,19.

Wajsówna startuje w Wrocławiu

W dniu 17 bm. w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych we Wrocławiu, startować będzie rekordzistka świata w dysku, **Jadwiga Wajsówna.**

Kary na graczy ligowych

Wydział gier i dysc. Ligi ukarał gracza Millera (ŁKS) 2 mies. dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z Garbarnią. Nadto **Deutschman** (Pogoń) dostał tydzień dyskwalifikacji, a **Ałaszewski** (Polonia) naganę.

Protest Garbarni przeciwko ważności meczu z ŁKS. odrzucono.

Sport na Śląsku

Z BOISK PIŁKARSKICH.

10 bm. rozegrano na boisku w Borkach mecz przyjacielski piłki nożnej pomiędzy drużyną kombinowaną K. S. „24" Szopienice — R. K. S. „Gwiazda" Borki. Wynik 2:2 (0:1). Sędziował p. **Kozioł** z K. S. 24 Szopienice do przerwy bardzo dobrze.

Przedmecz rozegrały drużyny rez. — wynik 2:3 (1:2), jakoteż druż. młodociany pomiędzy R. K. S. Naprzód Rożdzień — R. K. S. „Gwiazda" Borki 0:3 (0:1) dla Borków.

SPORT W S. M. P.
SMP. KRÓL. HUTA — SMP. ORZESZE 3:4 (2:2)

Pierwszy mecz z dodatkowo wyznaczonych o mistrzostwo ligi SMP. rozegrany na boisku w Król. Hucie, kończy się zwycięstwem gości. Tuż po rozpoczęciu Orzesze strzela pierwszą bramkę. Minutę później stan podnosi się do 2:0 dla gości. Zanosi się na wysoką przegraną gospodarzy. Po 10 min. gra staje się otwartą i gospodarze uzyskują również w krótkim czasie wyrównanie, do końca pierwszej części meczu więcej z gry mają miejscowi, jednak nie mogą uzyskać żadnej bramki.

Po zmianie gra jest więcej otwarta. W tym czasie obie drużyny uzyskują jeszcze po dwie bramki. Gospodarze rozwijają lepiej grę, lecz gości i zdobywają w 26 i 28 min. dalsze dwie bramki. Gospodarze rzucają wszystko na jedną szalę i przypuszczają generalny atak na bramkę Orzesza. Udaje im się wreszcie w 37 min. uzyskać 3 bramkę, lecz na uzyskanie dalszych bramek nie było już czasu. Bramki zdobyli Urbanek 2, Fizia i Gęsior dla zwycięzców, a pokonanych strzelcami byli Bujara 2 i Henkiel.

SMP. KATOWICE-ZAŁĘŻE — KS. „LIGOCIANKA" 6:3 (3:1)

Sensacyjne zwycięstwo odnosi drużyna SMP. nad silną A-klasową drużyną Ligocianki na jej własnem boisku. Bramki zdobyli: Grolik 3, Koszecki, Korus i jedna samobójcza.

W przedmeczu rez. Załęża pokonała rez. Ligocianki 2:1.

SMP. PANEWNIK — SM. PIOTROWICE 7:1 (2:0)

Lepszy zespół Panewnika, znajduje się obecnie w dobrej formie. Gra toczyła się przez cały czas pod silną przewagą gospodarzy, którzy mogli pewnie uzyskać wynik podwójny, gdyby atak był więcej strzelał.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ORLĘTA — BRYGADA 4:2

Mecz tych drużyn w Strzemieszycach odbył się jako koleżeński, ponieważ sędzia z podkolegium nie przybył. Powtarza się to zbyt często, co wśród klubów wywołuje rozgoryczenie. Możeby zarząd Podokręgu więcej docenił swe obowiązki?

BRYGADA II — STRZELEC (M. STRZEMIESZYCE 3:1

W siatkówkę Brygada pokonała Strzelca 8:1.

POGOŃ — SOKÓŁ 112:90

W ub. niedzielę w Czeladzi odbył się mecz lekkoatletyczny Pogoń (Katowice) — Sokół (Czeladź). Zwyciężyli goście w stos. 112:90. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Panie: 60 m. — Preisówna 8.6, Segno 8.4. **100 m.** — Białasówna 13,2, Segno 13,7, Skok **wzwyż** — Bytomska 1.35,5, Muszanka 1.26 5. **Kula** — Lubkowiczówna 8.76, Wasilewska 8.19. **800 m.** — Szuasówna 2.48, Strojnowska 3.88. **Oszczep** — Segno 23.56, Rakoczanka 22.52. **Skok w dal** — Preisówna 4.70, Segno 4.59. **Dysk** — Rakoczanka 29.68, Wasilewska 27.29. 4X100 — Pogoń 57.2. Wynik kobiet 49:34 dla Pogoni.

Panowie: 100 m. — Strojnowski 11,6, Mueller 11.7. **Kula** — Banaszak 11.62,5, Mucha 10.49,5. **3.000 m.** — Orłowski 9.29, Bytomski 10.22. **800 m.** — Cieślik 2,12.8. Wielowiejski 2.18. **Skok w dal** — Nowicki 6.56, Strojnowski 6.15. **110 m. płotki** — Nowosielski 16.2, Leganiec. **Oszczep** — Mucha 44.7. Wieczorek 43.67. **Skok wzwyż** — Chmiel 1.80.5, Danielak 1.69. **1.500 m.** — Orłowski 4.29, Willim 4.31. **Dysk** — Mucha 33.58, Jurczyk 33.29. **200 m.** — Mueller 24,9, Strojnowski 25. **Tyczka** — Mucha 3.30, Kołodziej 2.90. **4X100 m.** — Pogoń 48.2. Wynik panów 63:56 dla Pogoni.

W zawodach na przyrządach I m. zajął Breguła W. II — Z. Bubiok z Sokoła Siemianowice, III — Mucha W. IV — Mucha S. (Sokół Czeladź), V — Pytlik (Sokół Sosnowiec), VI — Baran (Sokół Czeladź).

Wyniki niedzielnych wyścigów konnych w Katowicach

W niedzielę, 10 bm. przy niepewnej pogodzie publiczność z opóźnieniem przybyła na tor. Tor po deszczu był elastyczny, to też więcej koni brało udział w gonitwach.

W pierwszej z przeszkodami 3.600 mtr. wygrała Tuberosa pplk. Królickiego w 4,51, 2. faworyt Calvados, 3. Podolanka. Tot. zw. za 10 zł. 24 zł. W drugiej płaskiej 1.800 mtr. ogólna faworytka Woronka zawiodła zupełnie. Wyścig wygrał Drab II st. „Bończa w 2,07, 2. Mandaryn, 3. faworytka Woronka, 4. Orchidea. Tot. zw. za 10 zł. 62 zł., miejsce 30 i 19 zł. W trzeciej z przeszkodami 4.000 mtr. wygrał Imbros rtm. Święcickiego w 5, 29, 2. za późno wyjechana Gloria, 3. Emir II. Tot. zw. za 10 zł. 15 zł. W czwartej płaskiej poprowadziła w ostrem tempie Pricipessa — na czoło stawki wysunął się Flirt L. J. bar. Kronenberga w 2,05, 2. Traglast, 3. Wigor II, 4. Principessa. Tot. zw. za 10 zł. 18 zł., miejsce 12 i 12 zł. W piątej płaskiej 1.800 mtr. Nagroda 500 zł.. Faworyci zawiedli, wygrała Meta Ign. hr. Mielżyńskiego w 2,04, 2. Effendi, 3. Etoille II, 4. Gigolo. Tot. zw. za 10 zł. 30 zł., miejsce 15 i 15 zł. W szóstej płaskiej 1.600 mtr. wygrał Majdan Ign. hr. Mielżyńskiego w 1,48, 2. Kret. Tot. zw. za 10 zł. 15 zł. W ostatniej gonitwie z płotami 2.800 mtr. wygrał Rozmaryn II pułk. Stuszyńskiego w 3,27, 2. Klinga. Tot. zw. za 10 zł. 13 zł.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 11 czerwca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44.00, 5 proc. poż. konwersyjna 64,75 — 64,65 — 64,75, 6 proc. poż. dolarowa 71,25 — 71,75, 4 proc. poż. dolarowa 53.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.88 — 66.25, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 47.00 — 46.75 drobne. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.72 — 124.03 — 123.41, Holandja 359.20 — 360.10 — 358.30, Londyn 26.73 — 26.85 — 26.60, Nowy Jork 5.27 i pół — 5.30 i pół — 5.24 i pół, Nowy Jork kabel 5.28 — 5.31 — 5.25, Paryż 34.96 — 35.05 — 34.87, Praga 22.04 — 22.09 — 21.99, Szwajcarja 172.05 — 172.48 — 171,62, Włochy 45.84 — 45.96 — 45.72, Berlin 204.25 — 204.77 — 203.73, Sztokholm 137.80 — 138.50 — 137.10, Kopenhaga 119.40 — 120.00 — 118.80, Oslo 134.40 — 135.05 — 133.75. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatnie 5.27.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku

Poż. stabilizacyjna 110 i siedem ósmych, poż. warszawska 64.50, poż. śląska 65.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 czerwca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Pszenica 18—18,25, Jęczmień 695—705 gr. 16,50—17. Owies 14,50—15 Gorczyca 52—56. Ziemniaki jadalne 3,75—4, Płatki ziemniaczane 15,50—16. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Święto Dzieci w Katowicach

W rzędzie pierwszym od góry (od lewej ręki): 1. Bieg dziewczynek; 2. Start zawodników na wrotkach dwukołowych; 3. Najmłodsi rowerzyści. **Rząd środkowy:** 1. Posłanka Korfantowa ustawia do biegu trójcyklistów; 2. Zbyszek O. — zdobywca pierwszej nagrody na trójcyklach po otrzymaniu nagrody od pp. posł. Korfantowej i inż. Ulmanowej, głównej kierowniczki zawodów. 2. (w dole) — Bieg chłopców. 3. Maleńka „sprinterka“ z nagrodą w postaci piłki i torebki cukierków. **Rząd dolny:** 1. Start dziewczynek; 2. Start zawodników na „hulajnogach“ łożyskowych; 3. W komisji rozdawania nagród.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wspina się na drzewo
tam, gdzie pszczelny zawisł rój
i, by gałąź z rojem uciąć,
przygotował nożyk swój.



Już tnie gałąź, czując w ustach
przecudowny miodu smak.
Nagle w roju zaszumiało...
Oj, niedobry to jest znak!



Zaszumiało, zabrzęczało,
w górę leci chmura pszczół.
Froncek bardzo przestraszony
silnie objął drzewo wpół.



Och, nieszczęście! Wszystkie pszczoły
już naszego Froncka tną,
a on, zawsze tak wesoły
skropił swoje lica łzą...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.